

Anatomia „kryzysu gazowego” w Unii Europejskiej



Europa nie ma dziś – a być może nigdy nie miała – skutecznej wizji sensownej strategii, która jest niezbędna do przetrwania w pokoju. Co więcej, jakby nie zdając sobie sprawy z nadchodzącej katastrofy, przywódcy UE stanowczo obstają przy swojej nieudolnej polityce. Obecnie były kanclerz NRF Gerhard Schroeder, proponuje rozwiązanie kryzysu gazowego UE poprzez uruchomienie gazociągu Nord Stream 2 (NS2)... chociaż władze niemieckie wielokrotnie odrzucały ten pomysł.

UE kieruje się dziecinnymi impulsami, które z konieczności prowadzą do zamieszania i samookaleczenia. Najpierw UE nakłada wysoce wyniszczające sankcje na swojego rosyjskiego partnera, a następnie żąda od niego pełnych dostaw gazu ziemnego – rażąco naruszając warunki umowy handlowej. W związku z tym oczywiste jest, że zakładany europejski „kryzys energetyczny” w rzeczywistości nie istnieje jako taki, czy to w przypadku gazu ziemnego, ropy naftowej, destylatów, węgla, prętów uranowych... czy jakichkolwiek innych nośników energii.

Bo gdyby rzeczywiście istniał „kryzys energetyczny”, to Europa nie miałaby pełnego dostępu do energii z Rosji, a tak nie jest. W rzeczywistości Europa ma godny pozazdroszczenia, doskonały dostęp do wysokiej jakości, sprawdzonej przez dziesięciolecia, szybkiej, bezproblemowej, bliskiej, dostarczanej od drzwi do drzwi, prawdziwie taniej energii od w pełni zweryfikowanych rosyjskich sprzedawców, którzy chcą i mogą niezawodnie dostarczać towary, tak jak zawsze, tak jak

działo się od dziesięcioleci.

Naruszenia umów

Ale oprócz niedojrzałości, UE potrafi być również bardzo kreatywna. Na przykład grając w kulki ze świętymi wymogami kontraktowymi dotyczącymi słynnej turbiny Siemens NS1 o numerze 073... która utknęła w Mülheim an der Ruhr po jeszcze niezakończonych konserwacji w bardzo odległych zakładach Siemens w Kanadzie. W związku z tym rosyjski Gazprom oficjalnie odmówił przyjęcia dostawy turbiny # 073 na podstawie tego, że:

„Reżimy sankcyjne Kanady, UE, Wielkiej Brytanii oraz niedopasowanie obecnej sytuacji do istniejących zobowiązań kontraktowych przez stronę Siemens uniemożliwiają dostawę silnika 073 do [rosyjskiej] tłoczni Portowaja”. Gazprom twierdzi, że nie przedstawiono istotnych dokumentów stwierdzających, że turbina 073 nie jest objęta sankcjami. „Słowa nie wystarczą”

Ref

#1 <https://www.rt.com/business/560216-kremlin-responds-german-turbine-accusation/>

Co więcej, minister zasobów naturalnych Kanady Jonathan Wilkinson oświadczył, że „Kanada udziela ograniczonego czasowo i odwoływalnego zezwolenia dla Siemens Canada, aby umożliwić zwrot naprawionych turbin Nordstream 1 do Niemiec...”. Czyli nie ma możliwości bezpośredniego zwrotu do Rosji – co jest ewidentnym naruszeniem kontraktu – a także na warunkach ograniczonych czasowo i odwoływalnych, co jest dodatkowym naruszeniem kontraktu tylko dlatego, że turbina # 073 nadal nie jest wolna od sankcji, a więc nie nadaje się do ubezpieczenia. Rzecznik Dmitrij Pieskow dał do zrozumienia, że turbina została wysłana do Niemiec bez zgody Rosji i że w obecnej sytuacji Moskwa musi teraz upewnić się, że turbina „nie może być zdalnie zatrzymana”... Nie można również wykluczyć

sabotażu, ponieważ Niemcy aktywnie wysyłają na Ukrainę broń, aby zabijać Rosjan.

Ref

#2 <https://nationworldnews.com/gazprom-repeats-west-bloks-nord-stream-turbine-shipments/>

Ref

#3 <https://www.ft.com/content/d926a768-f976-4bee-823c-0f255afb7087>

Ref #8 <https://tass.com/economy/1477929>

Ref

#4 <https://www.reuters.com/article/ukraine-crisis-gas-nordstream/update-1-russias-gazprom-sanctions-make-delivery-of-nord-stream-turbine-impossible-idUKL8N2ZF6SQ>

Ref

#5 <https://news.yahoo.com/turbine-works-germanys-scholz-points-083241601.html>

Co się stało?

Sankcje UE spowodowały zamknięcie kilku rosyjskich rurociągów, co całkowicie związało ręce Gazpromowi. Ukraina i Polska skutecznie zamknęły rurociąg Jamał-Europa. Ukraina zrobiła to jawnie z powodów czysto politycznych, natomiast Polska odmawiając zapłaty w ramach nowego systemu „gaz za ruble”. Ponadto, rurociąg NS1 nadal cierpi z powodu problemów serwisowych w Siemens-Canada. Poza tym Gazprom nie może w pełni wykorzystać innej trasy gazociągu, ponieważ Ukraina odrzuca jego wnioski tranzytowe. Podsumowując, Europa z własnej inicjatywy odcięła się od rosyjskiego gazu. I bądź tu mądry...

I ty Siemensie przeciwko mnie?

Siemens Energy jest producentem turbin NS1, który jest w pełni odpowiedzialny za regularną konserwację i prawidłowe funkcjonowanie wszystkich turbin NS1, będących własnością Rosji. Siemens oficjalnie oświadczył teraz to, o czym Gazprom mówił przez cały czas, a mianowicie, że tylko jedna z pięciu turbin NS1 jest naprawdę sprawna i zdolna do dostarczania gazu. Oczywiście oznacza to, że Europa może otrzymać tylko 20% bardzo jej potrzebnego rosyjskiego gazu ziemnego, ponieważ stan czterech pozostałych turbin NS1 jest nadal nieokreślony. Według byłego kanclerza Niemiec Gerharda Schroedera zmniejszenie przepustowości NS1 jest całkowicie winą Siemensu, a nie Gazpromu. Sankcje oczywiście nadal dotyczą turbiny # 073 i z pewnością każdego innego związanego z Rosją elementu wyposażenia, produktu, programu lub czegokolwiek rosyjskiego.

I ty Gazpromie...

Witalij Markiełow, wiceszef Gazpromu, powiedział, że Siemens nie wywiązał się z obowiązku odpowiedniego utrzymania silnika NS1, przez co kilka elementów sprzętu jest obecnie nieczynnych. Poza tym Gazprom twierdzi, że nie otrzymał od Siemensu wymaganego, znanego, kompletnego pakietu dokumentów pozwalających na transport, obsługę serwisową i naprawy sprzętu będącego własnością Rosji. UE nadal gra w wiele dzieciennych gier, podczas gdy zima jest coraz bliżej. Jeśli Gazprom zaakceptowałby turbinę, byłby odpowiedzialny za nielegalne złamanie sankcji UE plus inne niekorzystne komplikacje. W grę wchodzi wiele podstępnych działań prawnych. UE nie może przestać kopać sobie coraz głębszego dołka. Co jest do cholery nie tak z tymi Europejczykami? Dlaczego upierają się, by dławić się własnymi wymiocinami? Sankcje UE zostały cofnięte w sprawie ubezpieczenia statków towarowych z rosyjską ropą, prawda? Więc zróbcie to samo teraz z gazem, wydurnie.

Gazprom twierdzi: „Obecne sankcje antyrosyjskie utrudniają pomyślne rozwiązanie kwestii transportu i naprawy turbin gazowych Siemens dla tłoczni Portowaja, która dostarcza gaz do europejskich odbiorców poprzez gazociąg Nord Stream.”

Ref

#6 <https://www.rt.com/business/560144-turbine-manufacturer-explains-gas-shortfall/>

Ref

#7 <https://www.rfi.fr/en/business-and-tech/20220803-gazprom-says-gas-turbine-delivery-to-russia-impossible-due-to-sanctions>

Ref

#8 <https://www.rt.com/business/560232-gazprom-explains-turbine-complications/>

„Rozwiązanie”

W całej historii światowych działań wojennych żaden wróg nigdy nie udzielił pomocy. Nie mówiąc już o tym, że taka pomoc nigdy nie obejmowałaby życiodajnej krwi europejskiej gospodarki, w tym ważnych produktów i energii. Rosja nie jest więc obecnie „wrogiem” Europy. Dzisiaj europejski przemysł i gospodarstwa domowe przechodzą po prostu przez fałszywy „kryzys energetyczny”, który sami stworzyli decyzjami podejmowanymi przez niewybranych polityków UE, którzy nie działają w interesie Europy. Teraz były kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder upiera się w wywiadzie dla Stern Magazine, że rurociąg NS2 z turbinami produkcji rosyjskiej natychmiast rozwiązałby europejski – być może ostateczny – kryzys energetyczny, jaki może nastąpić zimą 2022-2023 roku.

Ref

#9 <https://www.rt.com/business/560125-gerhard-schroeder-nord-stream-gas/>

Trzy problemy NS2

Są jednak trzy główne „problemy” do rozwiązania. Problem numer jeden to wymagana polityczna aprobatą USA dla tego pomysłu. Problemem numer dwa jest czas, jako że proces certyfikacji i uruchomienia NS2 musiałby się rozpocząć już teraz – czyli wczoraj – aby ewentualnie zdążyć na czas, jako że ani problem #1 ani #2 nie są proste ani szybkie do rozwiązania. Dlaczego tak jest ? Cóż, jednym z powodów jest zależność od amerykańskiej autoryzacji czegokolwiek znaczącego dla Europy, która jest teraz wyraźnie widoczna dla wszystkich. Dotyczy to również, między innymi, wszelkich europejskich decyzji handlowych i inwestycyjnych dotyczących Rosji. Ponadto, ze względu na poważne i jak najbardziej uzasadnione przyczyny techniczne, potrzeba kilku tygodni zanim jakikolwiek gaz ziemny będzie mógł popłynąć z Rosji do Niemiec przez NS2.

W przeciwnym razie ryzyko poważnych wypadków i/lub nieprawidłowego działania może oznaczać nagły koniec wszelkich możliwych udanych rozwiązań danego problemu. Ludzie w ogóle – a nawet najwyżsi rangą wyspecjalizowani politycy – często myślą, że przepływy surowców naftowych i gazowych można włączać i wyłączać za pomocą jednego przycisku (nie). Oczywiście wszystko to wymaga współpracy ze strony Niemiec i podjęcia właściwych decyzji, takich jak niewykorzystywanie terminalu NS2 do celów innych niż pierwotnie zamierzone, z uwzględnieniem określonych kryteriów projektowych i technologii budowy. Jest to niezwykle ważne, ponieważ niemieccy urzędnicy już ogłosili swój pomysł „przyspieszenia” i uzupełnienia terminalu instalacjami do importu gazu LNG spoza Rosji.

Problem numer trzy polega na tym, że w związku z zaistniałymi problemami, Gazprom mógł dostarczyć jedynie 25% swojej nominalnej mocy. W maju prezydent Rosji Putin poinformował kanclerza Niemiec Scholza, że Gazprom ma na podstawie umowy, zarezerwowane moce dostawcze NS2, które muszą zostać

skutecznie wykupione, ponieważ nie mogą pozostać zawieszone w powietrzu na czas nieokreślony. W związku z tym prezydent Putin ostrzegł również kanclerza Scholza, że Rosja jest zmuszona wkrótce przekierować połowę wolumenu NS2 na potrzeby krajowej konsumpcji i przetwórstwa. Dlatego też, nawet gdyby Gazprom otrzymał jutro rano stosowne zezwolenie na uruchomienie NS2, pompowałby on tylko 50% swojej pierwotnej nominalnej mocy. A biorąc pod uwagę, że jesteśmy już w ponad połowie drogi do 2022 roku, to byłoby to zaledwie 20-25%... lub mniej.

Ref

#

10 <https://www.aa.com.tr/en/energy/general/germany-unable-to-use-second-nord-stream-2-line-before-2028-gazprom/35291>

Ingerencja Stanów Zjednoczonych

USA nie pozostawiają Europie swobody podejmowania racjonalnych decyzji, tylko dlatego, że Europa stanowi niejednorodną grupę państw wasalnych, będących nadal pod wojskową okupacją USA. Gazociąg NS2 biegnie pod Morzem Bałtyckim z Rosji do Niemiec tuż obok problematycznego obecnie NS1. Jego budowa została niedawno zakończona, ale przed kryzysem na Ukrainie władze niemieckie odmówiły certyfikacji i uruchomienia gazociągu. Mimo nalegań byłego kanclerza Gerharda Schroedera, rząd niemiecki wielokrotnie powtarzał, że uruchomienie NS2 jest teraz absolutnie wykluczone. Wydawałoby się, że tego nie da się wymyśleć...

Nad UE nadciąga Armagedon

„Europa stoi w obliczu Armagedonu: ceny energii rosną, wzrost gospodarczy spada, a zima nadchodzi ” oficjalnie stwierdził Josep Borrell, najwyższy dyplomata UE i wysoki przedstawiciel do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa.

Dodajmy do tego coraz niższy poziom wody w Renie – prawie nie

do przebycia przez barki o jakimkolwiek zanurzeniu – a zrozumiemy, o co chodzi. Ten bardzo niski poziom Renu w ogromnym stopniu ogranicza – a może nawet całkowicie odciąć – bardzo potrzebne dostawy węgla do obecnie absurdalnie zredukowanych elektrowni węglowych. Oczywiście ma to również wpływ na fizyczną dostawę wszystkiego – nie tylko paliw i ich składników. Powoduje to konieczność podniesienia kosztów w związku z niedostępnością transportu samochodowego. „Ryzyko polega na tym, że handel ogromnymi ilościami towarów, które w przeciwnym razie mogłyby posłużyć do zażegnania kryzysu gospodarczego, utknie na Renie, ponieważ niski poziom wody sprawia, że pewne odcinki stają się nieprzejezdne. Koszty transportu węgla rosną, co z kolei zawyża koszty eksploatacji elektrowni węglowych.”

Niski poziom wody już teraz wymusza „nieregularną pracę” elektrowni węglowej Uniper Staudinger-5 o mocy 510 megawatów, ponieważ coraz mniej barek jest w stanie dostarczać węgiel w miarę kurczenia się zapasów. Poziom wody w Renie poniżej 40 centymetrów w Kaub zatrzymałby transporty żegluga śródlądową do elektrowni, zmuszając do bardzo kosztownych i nieefektywnych transportów drogą lądową. Wiele innych kluczowych gałęzi przemysłu jest poważnie zagrożonych.

Rzeka Ren wpływa bezpośrednio na handel i logistykę przemysłową kilku kluczowych krajów europejskich, a mianowicie Austrii, Szwajcarii, Niemiec, Francji i Holandii, a pośrednio na wiele innych lub, w niektórych przypadkach, na wszystkie pozostałe. Niemiecki system transportu śródlądowego – a zatem cała sieć łańcuchów dostaw – zależy od normalnego poziomu wód w Renie.

Nie chodzi tylko o pozyskanie odpowiedniej jakości, ilości i ceny każdego produktu. Równie ważne jest otrzymanie go terminowo w miejscach procesu docelowego, takich jak rafinerie czy elektrownie. Jednocześnie wszyscy udziałowcy „projektu europejskiego” konkurują ze sobą, walcząc o znalezienie, zakontraktowanie i zatrzymanie dokładnie tych

samych zasobów w celu rozwiązania tych samych nieoczekiwanych problemów w tym samym czasie i w tym samym terminie.

Ref

#11 https://www.eeas.europa.eu/eeas/europe%E2%80%99s-energy-balancing-act_en

Ref

#12 <https://www.zerohedge.com/commodities/german-barge-traffic-shrinks-rhine-water-levels-fall>

Ref

#13 <https://thesaker.is/europe-hypnotized-into-war-economy/>

Ref #14 Germany's Uniper Warns Of Possible „Irregular Operation” At Major Power Plant As Rhine River Runs Dry

Jorge Vilches

[Tłum. Sławomir Soja](#)

Afrykanizacja EU czyli jadą goście



Ursula von der Leyen promuje „afrykanizację” Europy, ostrzega niemiecki eurodeputowany Gunnar Beck. W szokującym raporcie ujawnia plany KE dotyczące zastąpienia ludności Europy afrykańskimi azylantami.

Tłumaczenie transkrypcji wystąpienia niemieckiego eurodeputowanego Gunnara Becka na temat podejmowanych przez UE inicjatyw dotyczących migracji z Afryki.

Eurodeputowany ostrzega: „UE planuje afrykanizację Europy” (wideo)

Przewodnicząca Komisji Europejskiej (KE) Ursula von der Leyen promuje „afrykanizację” Europy, ostrzega niemiecki eurodeputowany Gunnar Beck. W szokującym raporcie ujawnia plany KE dotyczące zastąpienia ludności Europy afrykańskimi azylantami. Jak wyjaśnia Beck: „Obejmie to uchodźców wojennych i klimatycznych, co obejmuje prawie wszystkich Afrykanów – aż do Botswany w Afryce Południowej”.

Obejrzyj mocne świadectwo Becka, z własnym tłumaczeniem RAIR Foundation USA:

Transkrypcja wideo

To groteskowa próba fałszowania historii i politycznego dyktowania programu nauczania, który będzie prał mózgi naszym studentom.

Co się dzieje w Parlamencie Europejskim? Gunnar Beck, dla ciebie z Parlamentu Europejskiego.

Witam, panie i panowie, drodzy widzowie. **Ursula von der Leyen planuje afrykanizację Europy.** To twierdzenie nie jest ani fantazją, ani populistycznym podżeganiem do strachu, o co wiceprezydent UE Reiner Wieland oskarżył mnie 15 maja w Strasburgu. Właściwie jest to jedyny logiczny wniosek z polityki migracyjnej pani Von der Leyen od czasu objęcia przez nią urzędu trzy lata temu.

Nawet podczas przemówienia akceptacyjnego w parlamencie dała to jasno do zrozumienia.

Zadeklarowała Afrykę jako jej ulubionego partnera w przyszłości. Nazywając ich po angielsku „*Preferowanym partnerem UE*” lub „*Wybrany partnerem*”. W marcu 2020r. pani Von der Leyen opublikowała swoją najnowszą strategię dotyczącą Afryki.

Artykuł jest w większości groteskowym zniekształceniem rzeczywistości, w której Afryka, z populacją 1,4 miliarda, przekształci się w przyszłości w gigantyczną Dolinę Krzemową. Będzie to napędzane przez dynamiczne afrykańskie kobiety i gwałtownie rosnącą młodszą populację, co zrekompensuje słabnący rozwój demograficzny w Europie.

Według artykułu pani Von der Leyen, stwarza to ogromne możliwości dla Europy. Z tego powodu **Komisja Europejska proponuje kompleksowe partnerstwo w zakresie migracji i mobilności z dwoma głównymi celami.**

Po pierwsze, UE wzmocni wysiłki i rozwinie większą infrastrukturę, aby przyjąć jeszcze więcej afrykańskich osób ubiegających się o azyl. Obejmie to uchodźców wojennych i klimatycznych, co obejmuje prawie wszystkich Afrykanów – aż do Botswany w Afryce Południowej.

Po drugie, poprawa możliwości edukacyjnych i zawodowych dla Afrykanów. Jednak nie w Afryce. Nastąpi to w Europie.

Uzasadnienie zwiększonej imigracji z Afryki zostało ustalone już w 2019r. ze względu na zbiorowe poczucie winy, jakie wszyscy Europejczycy mają wobec wszystkich Afrykanów. Taka jest główna idea tak zwanej rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie podstawowych praw ludności afrykańskiej w Europie z 2019r. Następnie, aż do chwili obecnej, równomiernie rozłożone, bezwarunkowe zbiorowe poczucie winy opiera się na wiekach złego traktowania i lekceważenia.

Oto moje spostrzeżenia:

Po pierwsze, złe traktowanie z powodu niewolnictwa i kolonializmu jest do pewnego stopnia niezaprzeczalne, ale wcale nie jest oczywiste, życie których Afrykańczyków pogorszyła kolonizacja, a których faktycznie polepszyło się w wyniku dekolonizacji.

Nie ulega wątpliwości, że zbrodnia niewolnictwa była praktykowana nie tylko przez Europejczyków, ale także Arabowie niewolili Afrykanów, a Rzymianie zniewolili narody germańskie. Turcy także zniewalali inne narody i tak dalej i tak dalej. Niemcy nie domagają się odszkodowania od dzisiejszych Włochów za zniewolenie i nikt nie żąda reparacji od państw arabskich.

Po drugie, Komisja Europejska zarzuca Europejczykom pogardę wobec, tu cytuję, „ogromnych osiągnięć i pozytywnego wkładu Afrykanów w naszą kulturę i cywilizację w Europie”. Ten argument sprawia, że ☐wszystko od razu staje się oczywiste.

Dla nas wszystkich jest jasne, że starożytna filozofia, gotyckie budowle sakralne średniowiecza, a także pałace renesansu i szczytowego okresu baroku, nasza literatura i współczesna nauka oraz muzyka klasyczna od chorału gregoriańskiego po Bacha oraz Beethovena i dalej po XX wiek, wszystkie te osiągnięcia zawdzięczamy przede wszystkim ludziom pochodzenia afrykańskiego.

Dlatego komisja wzywa państwa członkowskie, cytuję, „*do wzięcia pod uwagę, że ludzie pochodzenia afrykańskiego na przestrzeni dziejów znacząco przyczynili się do budowy społeczeństwa europejskiego i dlatego należy uwzględnić historię osób pochodzenia afrykańskiego w programach szkolnych i wprowadzić miesiące czarnej historii*”, koniec cytatu. Więc już widać, dokąd to zmierza.

To groteskowa próba fałszowania historii, która ma na celu pranie mózgów naszych studentów za pomocą politycznie dyktowanych programów nauczania.

Tylko ci, którzy są przekonani, że od średniowiecza żyją wśród nas dziesiątki milionów Afrykanów, będą mogli ukończyć szkołę średnią.

Migracja, jak już kilkakrotnie mówiła pani Von der Leyen w parlamencie UE, czyli inaczej masowa migracja, jest, cytuję: „całkowicie normalna”.

Fakty są takie, że **migracja NIE jest normalna**. Osiadły tryb życia jest. Nawet dzisiaj 98% światowej populacji prowadzi osiadły tryb życia.

Dziękuję za uwagę i oglądanie. Gunnar Beck ze Strasburga.

[Źródło](#)

Płynie „niemiecki” gaz



27 kwietnia 2022 to data przełomowa – nasz wieloletni kurs na odcinanie się od rosyjskiego gazu osiągnął metę: Gazpromu przestał dostarczać gaz do Polski. Polska odrzuciła możliwość płacenia na konto GazpromBanku w euro czy dolarach, które wymieniane na ruble opłaciłyby nasze zobowiązania.

Dominuje argumentacja moralna. **Piotr Woźniak** (były minister gospodarki i szef PGNiG) mówi: „Póki nie przestaniemy kupować ropy z Rosji, będziemy mieć ukraińską krew na rękach”. Któż się oprze takiej argumentacji? Któż chce być moralnym

potworem? Mieć krew na rękach... Nawet gdy jest ona po pierwsze jest selektywnie stosowana. Czy ktoś z elit władzy podnosił taki argument podczas ostatnich wojen (Serbia, Afganistan, Irak, Libia, Syria...)? Po drugie, argumenty moralne w polityce i gospodarce są z gruntu fałszywe, gdyż liczy się skuteczność. Pięknoduchostwo jest tu wręcz groźne. Można przegrać walkę i zginąć, narażając własny naród na cierpienia, a w konkurencji gospodarczej doprowadzić przedsiębiorstwo do upadłości, stracić zainwestowany kapitał i odebrać pracę ludziom.

Bardziej zimni gracze, jak **Piotr Naimski**, szara eminencja polityki energetycznej Polski, o ogromnych koneksjach za oceanem, stwierdził: „Nie będziemy kupowali gazu od rosyjskich podmiotów. Koniec”. To bardzo zręczne powiedzenie, naprawdę znaczy, że będziemy kupować rosyjski gaz za pośrednictwem Niemiec.

I tak się stało, natychmiast po naszej decyzji. To, przed czym ostrzegałem od lat. W dniu zaprzestania dostaw do Polski zaczął przez Jamał płynąć na wschód „niemiecki” gaz. Nie trzeba nawet pisać, skąd pochodzi. I to więcej niż importowaliśmy od Gazpromu – w przeliczeniu na roczne dostawy to 10,15 miliarda m³. Przypomnę, że wolumen kontraktu jamalskiego wynosił 8,4 mld m³.

Przypomnę może, po co zbudowano rurociąg jamalski. Podstawowym argumentem decyzji podjętej przez rząd **Hanny Suchockiej** było uzyskanie pozycji tranzytowej, byśmy nie byli tym ostatnim odbiorcą, którego można bezkarnie odciąć. Uzyskanie pozycji tranzytowej do tak ważnego odbiorcy, jak Niemcy (a byli wtedy zaopatrywani tylko przez Ukrainę, z którą zaczynały się właśnie kłopoty tranzytowe), było naszym sukcesem geopolitycznym. Dzisiaj ten sukces poszedł do piachu. Potężny rurociąg, który zamiast być źródłem dochodów i pewności dostaw stał się obciążeniem, wykorzystywanym jedynie w niewielkim zakresie, a zamiast dochodów i siły państwa tranzytowego, mamy koszty importu gazu i niepewność dostaw. Jest takie przysłowie „zamienił stryjek siekierkę na kijek”...

I dzisiaj najważniejsze dla nas pytanie brzmi: co zrobią Niemcy? Importują ponad połowę potrzebnego gazu właśnie z Rosji, więc gwałtowny spadek dostaw oznaczałby katastrofę dla niemieckiego przemysłu. Przede wszystkim ciężkiego, ale także wielu tysięcy firm, które są oparte o to źródło energii. Już dzisiaj niszczą je wysokie ceny gazu i energii, a dodatkowe odcięcie dostaw może być ciosem nie do przeżycia. Wprost mówi o tym kanclerz Scholz, opierając się przed wepchnięciem Niemiec w ten konfrontacyjny scenariusz: „Zupełnie nie rozumiem, jak embargo na gaz miałoby zakończyć wojnę. Putin nie zaczynałby jej, gdyby kierował się ekonomią. Nie chodzi o pieniądze, ale o uniknięcie dramatycznego kryzysu gospodarki, utraty milionów miejsc pracy i zakładów, które już nigdy nie produkcji”. Ale państwa, takie jak Niemcy czy Węgry, znajdują się pod ostrą presją polityczną. Głównie ze strony Waszyngtonu oraz Brukseli.

Także patrzmy na Niemcy w nadziei, że zachowają się racjonalnie. Dzisiaj bowiem ratują nas przed kryzysem, ale gdy na przyjdzie i na nich kryska, wtedy w Polsce będziemy mieli prawdziwy kryzys. I choć gaz nie gra tak poważnej roli w polskim bilansie energetycznym, to uderzenie w duże przedsiębiorstwa, jak choćby polska chemia, może być zabójcze. Jesteśmy dziś zależni od Niemiec tak w dostawach gazu, jak i w tworzeniu miejsc pracy. Kryzys u nich oznacza znacznie ostrzejszy kryzys u nas. A pozycję tranzytową tracimy chyba ostatecznie. I to nie tylko w gazie.

Andrzej Szczęśniak

Czy wojna nuklearna uchroni nas od neoliberalnej zagłady?



„Ryzyko wybuchu konfliktu nuklearnego obecnie jest realne i nie można go lekceważyć” – obwieścił światu Siergiej Ławrow, szef rosyjskiego MSZ. Na co polscy i zagraniczni eksperci natychmiast zabrali się do snucia barwnych analiz, planów taktycznych tudzież scenariuszy działań militarnych po wybuchu pierwszej bomby atomowej w rosyjsko-ukraińskiej wojnie. Czytam, słucham i oglądam te ich rozważania, uczone wywody w duchu męskiego Realpolitik i przeraża mnie jedno. Mianowicie to, że w świecie medialnych ekspertów wszystko, co się teraz dzieje, jest „normalne”, „oswojone”, „tak po prostu wygląda wojna”, „tak działa świat”, „musimy to zrozumieć i nie popadać w panikę”. A także pamiętać o jednym: „żyjemy w najlepszym z możliwych systemów” i „może współczesny kapitalizm nie jest idealny, ale nikt nigdy niczego lepszego nie wymyślił”....

Sto lat temu w Europie i Ameryce klarował się „nowy ład”. Zapewne niewielu wyobrażało sobie, że zapoczątkowana w 1914 roku wojna przerodzi się w coś tak potwornego. Próżno też szukać ówczesnych decydentów, którzy przewidzieliby zwycięstwo rewolucjonistów w Rosji. Szczególnie to drugie wydarzenie budziło niepokój zachodnich elit. Pojawiło się bowiem realne zagrożenie dla kapitalistycznej hegemonii. Jednym z amerykańskich intelektualistów, który żywo interesował się wydarzeniami w Związku Radzieckim był John Maynard Keynes. Ten wybitny ekonomista śledząc wydarzenia w Rosji i czytając dostępne na Zachodzie teksty Lenina, doszedł do następujących wniosków: jeśli nie ustabilizujemy, nie ucywilizujemy dzikiego

kapitalizmu, to rewolucja wybuchnie i u nas.

Po wielkim kryzysie z 1929 roku – który *de facto* ominął Związek Radziecki – obawy Keynesa zaczęło podzielać coraz więcej pierwszoplanowych polityków USA. Zaś stworzona przez niego szkoła – keynesizm – stała się wiodącym nurtem makroekonomii po II WŚ. To na teorii Keynesa – zakładającej państwowy interwencjonizm, wysoką progresję podatkową czy dążenie do stabilizacji warunków pracy i okiełznania dzikiego kapitalizmu – zbudowano model powojennego państwa opiekuńczego i potęgę zachodnich gospodarek.

Kryzys naftowy z 1973 roku, stagflacja oraz korzystny dla prawicowych radykałów układ polityczny doprowadziły do odejścia od keynesizmu oraz do początku neoliberalnej hegemonii, która trwa do dziś. Do głosu doszli wolnorynkowi fanatycy, maniacy deregulacji, zerowych podatków dla biznesu i wyznawcy dzikiego kapitalizmu pokroju Friedricha von Hayeka czy Milтона Friedmana.

Kilka dekad neoliberalnej hegemonii przyniosło nam wymierne skutki... Pogłębiające się z roku na rok nierówności społeczne, odrodzenie się ruchów faszystowskich i wejście ich do mainstreamowej polityki, destrukcja mechanizmów demokratycznych niemalże na każdym poziomie życia społecznego, zbliżająca się wielkimi krokami zagłada klimatyczna, plaga nowych chorób cywilizacyjnych oraz pandemii, a także ogromne trudności w ich systemowym zwalczaniu... Wielki kryzys finansowy z 2008 roku ostatecznie skompromitował neoliberalny model gospodarki także na poziomie zysków i strat odczuwalnych dla wielkiego biznesu.

Potwierdzenie tego, że neoliberalizm nie potrafi poradzić sobie z katastrofami, które sam wywołuje, widać również podczas wojny rosyjsko-ukraińskiej. Zarządzanie kryzysem staje się mocno utrudnione, gdy prócz oficjalnych kontaktów dyplomatycznych trzeba również prowadzić kuluarowe pertraktacje z nieobjętymi żadną demokratyczną kontrolą

miliarderami, szefami globalnych korporacji, lobbystami wielkiego kapitału, dla których ludzkie życie nie ma żadnego znaczenia.

Garstka najbogatszych ludzi świata jedynie mnożyła swoje, już i tak niewyobrażalnej wielkości majątki... Co więc musiałoby się stać, by ci ludzie w końcu opamiętali się lub ktoś wreszcie „wziął ich za mordę”? Co musi się stać, by ludzkość wybudziła się z neoliberalnego zaczadzenia?

W 1944 roku George Orwell napisał recenzję dwóch politycznych manifestów z przeciwległych stron sceny politycznej. Pierwszy z nich to *Droga do zniewolenia* – wspomnianego już wcześniej fanatyka wolnego rynku – Friedricha von Hayeka; drugi to *The Mirror of the Past, Lest it Reflect the Future* Konniego Zilliacusa, prokomunistycznego parlamentarzysty z brytyjskiej Partii Pracy. Jak w swej recenzji pisał Orwell:

„Każdy z autorów jest przekonany, że polityka tego drugiego prowadzi wprost do zniewolenia, zaś najbardziej alarmujący jest fakt, że obaj mogą mieć racje*”.

Ostatecznie autor *Roku 1984* stwierdził jednak, że zdecydowanie niebezpieczniejszy jest wolnorynkowy fanatyzm Hayeka, ponieważ przyniesie on tyranię gorszą niż komunistyczno-państwową, bo bardziej nieobliczalną i trudniejszą do ujarzmienia.

Kilka miesięcy po opublikowaniu niniejszej recenzji na Hiroszimę i Nagasaki spadły bomby atomowe, Hayekowska ideologia stała się dla większości obiektem drwin, a zachodnie gospodarki zdominował keynesizm oraz idea państwa dobrobytu.

Obyśmy w tym przypadku nie potrzebowali wojny nuklearnej do ostatecznego otrzeźwienia...

Tresura



Gdyby rosyjski prezydent Putin nie został uznany przez Senat Stanów Zjednoczonych za zbrodniarza wojennego to mógłby ubiegać się o Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny za położenie kresu epidemii koronawirusa. Wprawdzie chyba nie miał takiego zamiaru, ale niekiedy, a chyba nawet dość często, wielkie osiągnięcia w dziedzinie medycyny bywają dziełem przypadku – jak to miało miejsce przy wynalezieniu penicyliny przez Fleminga. Toteż wprawdzie Putin chciał wywołać wojnę na Ukrainie, żeby ją „zdemilitaryzować” i „zdenazyfikować”, ale stworzył w ten sposób znakomitą okazję do zakończenia epidemii koronawirusa, z którą już nie bardzo było wiadomo, co dalej robić. Toteż nawet taki jastrząb epidemiczny, jak pan minister Niedzielski oświadczył niedawno, że do koronawirusa musimy się przyzwyczaić tak samo, jak do grypy, a od 28 marca zniósł wszystkie obostrzenia, które 27 marca jeszcze były absolutnie konieczne. Podobnie było w Związku Sowieckim za Gorbaczowa, który pewnego dnia rozkazał, by nazajutrz wszyscy myśleli już „po nowemu”. I tak się stało; kładąc się spać jeszcze myśleli po staremu, a gdy się obudzili, już myśleli po nowemu. Skoro jednak pan minister Niedzielski twierdzi, że do koronawirusa powinniśmy się przyzwyczaić tak samo, jak do grypy, to warto postawić pytanie, dlaczego to od razu nie zaczęliśmy się przyzwyczajać? Po dwóch latach nie tylko bylibyśmy znakomicie przyzwyczajeni, ale w dodatku uniknęlibyśmy wszystkich szkód, jakie walka z koronawirusem wyrządziła w gospodarce, edukacji, kulturze, a nawet – w ochronie zdrowia. Wynika z tego, że owe obostrzenia tak naprawdę z medycyną nie miały wiele, albo nawet nic wspólnego, natomiast stały się znakomitym narzędziem

do tresowania całych narodów do zachowań stadnych. Ponieważ jednak w miarę upływu czasu koronawirus przestał już robić takie wrażenie, jak na początku, a szkody były jak najbardziej prawdziwe, wojna Rosji z Ukrainą przyszła w samą porę, by właśnie ją wykorzystać w charakterze narzędzia do tresowania całych narodów do zachowań stadnych – co prawda już nie wszystkich, jak to było w przypadku koronawirusa, a tylko niektórych – ale w dzisiejszych czasach nie ma co grymasić. A których „niektórych” narodów? Odpowiedź jest jasna; tych, które podlegają Stanom Zjednoczonym. Stany Zjednoczone bowiem nie tylko jednym susem znalazły się w awangardzie organizatorów tresury do zachowań stadnych, ale również wykorzystały tę okazję do mocnego uchwycenia za twarz całej Europy, to znaczy – niezupełnie całej, tylko tej Zachodniej i Środkowej.

W przypadku tamtej tresury chodziło o wzbudzanie na rozkaz uczucia paniki, a w przypadku tej nowej, chodzi o stadne wzbudzanie moralnego oburzenia. Różnica jest niewielka, bo panika, czy oburzenie, to rzecz drugorzędna, bo najważniejsze są zachowania stadne, dzięki którym będzie można albo całą ludzkość, albo chociaż jej część, zapędzić do wspólnej obory, gdzie będzie można ją eksploatować w charakterze trzody użytkowej. Bardzo ładnie rozwija tę rzecz Klaus Schwab w swojej pracy o „*Wielkim Resecie*”. Toteż teraz pierwszorzędni fachowcy od kreowania masowych nastrojów, rozpalają do białości nie tylko uczucie moralnego oburzenia, ale też patriotyzmu, pojmowanego jako pragnienie jak najszybszego wprowadzenia do wojny własnego kraju. Wzorem tej patriotycznej postawy jest niewątpliwie Naczelnik Państwa Jarosław Kaczyński, który podczas wyprawy kijowskiej wpadł na „konceptję” wysłania na Ukrainę uzbrojonej po zęby misji pokojowej NATO. Ale kraje przewidujące i poważne właśnie się od tej „konceptji” zdystansowały, najwyraźniej zdając sobie sprawę, że narodziła się ona w głowie Naczelnika Państwa w momencie, gdy akurat śnił swój sen o szpadzie, ale najwyraźniej nie dostrzegły powodów, by wraz z Polakami

popęłnić samobójstwo. Co innego Nasz Najważniejszy Sojusznik. Ten natychmiast, skoro sztuczka z samolotami się nie udała, zwęszył kolejną okazję do wypuszczenia lekkomyślnych Polaków na wojnę. Jestem tedy pełen obaw, że prezydent Biden nam „pozwoli” na utworzenie wspomnianej misji pokojowej, oczywiście zastrzegając z naciskiem, że będzie to „suwerenna decyzja” Polski, z którą USA nie mają nic wspólnego.

Ale chociaż rząd „dobrej zmiany” wraz z prezydentem Dudą, uczestniczy w rozpalaniu oburzenia moralnego i specyficznego patriotyzmu do białości, to emocjonalne rozhuśtywania społeczeństwa musi jakoś zwrotnie działać również i na nich, bo coraz częściej sprawiają wrażenie, jakby tracili kontakt z rzeczywistością. Oto pan prezydent Duda właśnie oświadczył, nawiasem mówiąc, plagiatując Kornela Ujejskiego, a konkretnie – jego wiersz „Maraton”, w którym czytamy m.in: *„0, kraj to mały niby szyba tarczy lecz na grób wrogom przecież go wystarczy”* – że *„nasza ojczyzna jest dość rozległa by pochować wrogów.”*

Konrad Lorenz twierdził, że zwierzęta dysponujące naturalną, śmiercionośną bronią, jak np. kły, rogi lub pazury, bardzo rzadko zadają sobie śmierć w walce. Kończy się ona bowiem, gdy jeden z walczących osobników dojdzie do wniosku, że przeciwnik jest silniejszy i ratuje się ucieczką, a tamten już za nim nie goni. Tymczasem zwierzęta taką śmiercionośną bronią nie dysponujące, jak np. synogarlice, walczą ze sobą aż do śmierci, to znaczy – dopóki jedna drugiej nie zadziobie. Toteż nic dziwnego, że prezydent Duda przemawia coraz bardziej buńczucznie, a premier Morawiecki rozstawia po kątach całą Europę, na co tamta wyrozumiale mu pozwala, najwyraźniej zdając sobie sprawę, że jest jakiś nienaturalnie pobudzony. Byłoby to nawet zabawne, gdyby nie okoliczność, że ta utrata kontaktu z rzeczywistością może doprowadzić do tragedii w postaci wciągnięcia Polski do wojny z Rosją, w której nasi sojusznicy mogą zareagować zgodnie z art. 5 traktatu waszyngtońskiego i sporządzić ostry protest. Państwa poważne

bowiem wiedzą, że najlepsza jest wojna prowadzona cudzymi rękami, a w tym celu trzeba tylko znaleźć kandydatów na samobójców. W tej sytuacji tresura przyzwyczajająca, albo nawet wymuszająca zachowania stadne, staje się narzędziem nieocenionym, zwłaszcza gdy tresowani nie zdają sobie z tego sprawy i myślą, że to wszystko naprawdę.

Zresztą nie tylko w takich sprawach. Właśnie niezawisły sąd w Gdańsku w osobie niezawisłego sędziego Tomasza Jabłońskiego, skazał na 20 godzin miesięcznie prac społecznych i 5 tys. zł nawiazki na uchodźców z Ukrainy właściciela ciężarówki na której były ucieszone informacje o edukowaniu dzieci do masturbacji, wyrażaniu zgody na spółkowanie oraz „różnych doświadczeń seksualnych”. Niezawisły sędzia Tomasz Jabłoński uznał to za myślozbrodnię „homofobii”, z czego wynika, że tresura do zachowań stadnych nie dotyczy tylko patriotyzmu, ale również posłuszeństwa wobec sodomczyków oraz osobników doznających dreszczyków przy edukowaniu cudzych dzieci.

[Stanisław Michalkiewicz](#)

Rubel gazowy. Nowa światowa waluta rezerwowa



Rosyjski rubel ma się obecnie dobrze, odzyskał wartość sprzed sankcji i ma szansę stać się jedną z głównych walut wymiany

towarowej.

Saddam, Kaddafi, Iran, Wenezuela – wszyscy oni próbowali, ale im się to nie udało. Rosja, to jednak zupełnie inny poziom. Piękno tego geopolityczno-ekonomicznego jujitsu, zastosowanego przez Moskwę polega na jego niezwyklej prostocie.

Co było do przewidzenia, dekret prezydenta Rosji Władimira Putina o nowych warunkach płatności za produkty energetyczne, został źle zrozumiany przez Zachód. Rząd rosyjski nie żąda bezpośredniej zapłaty za gaz w rublach. Moskwa chce, aby zapłata była dokonywana w wybranej walucie w rosyjskim Gazprombanku, a nie na koncie Gazpromu w jakiejkolwiek instytucji bankowej w zachodnich stolicach.

To kwintesencja wyrafinowania w stylu, „mniej znaczy więcej”. Gazprombank będzie sprzedawał walutę obcą – dolary lub euro – zdeponowaną przez klientów na moskiewskiej giełdzie i przekazywał ją na różne rachunki w rublach w ramach Gazprombanku.

W praktyce oznacza to, że waluta obca powinna być wysyłana bezpośrednio do Rosji, a nie gromadzona w zagranicznym banku, gdzie łatwo może stać się zakładnikiem lub zostać zamrożona.

Wszystkie te transakcje powinny być odtąd przekazywane pod jurysdykcję rosyjską – co eliminuje ryzyko przerwania lub całkowitego zablokowania płatności.

Nic więc dziwnego, że ubezwłasnowolniony aparat Unii Europejskiej (UE) – aktywnie zaangażowany w niszczenie własnych gospodarek narodowych w imię interesów Waszyngtonu – nie jest intelektualnie zdolny do zrozumienia złożonej kwestii wymiany euro na ruble.

Gazprom ułatwił zrozumienie sytuacji w piątek, wysyłając oficjalne zawiadomienia do swoich partnerów na Zachodzie i w Japonii.

Putin osobiście został zmuszony do pisemnego wyjaśnienia kanclerzowi Niemiec Olafowi Scholzowi, jak to wszystko działa.

To bardzo proste. Klienci otwierają konto w Gazprombanku w Rosji. Płatności dokonywane są w walucie obcej – dolarach lub euro – przeliczane na ruble zgodnie z aktualnym kursem wymiany i przekazywane na różne konta Gazpromu.

To 100 procentowa gwarancja, że Gazprom otrzyma zapłatę.

Stanowi to wyraźny kontrast wobec tego, do czego Stany Zjednoczone zmuszały Europejczyków: płacenia za rosyjski gaz na konta Gazpromu w Europie, które następnie byłyby natychmiast zamrażane. Konta te zostałyby odblokowane dopiero po zakończeniu operacji „Z”, czyli rosyjskich operacji wojskowych na Ukrainie.

Amerykanie chcą, by wojna trwała w nieskończoność, by Moskwa „ugrzęzła”, jakby to był Afganistan w latach 80. Surowo zabronili więc ukraińskiemu komikowi, na tle zielonego ekranu – na pewno nie w Kijowie – zaakceptowania jakiegokolwiek zawieszenia broni czy porozumienia pokojowego.

Konta Gazpromu w Europie byłyby więc nadal zamrożone.

Gdy Scholz wciąż próbował ogarnąć to, co oczywiste, jego ekonomiczne pacholki wpadły w szal, przedstawiając pomysł nacjonalizacji spółek zależnych Gazpromu – Gazprom Germania i Wingas – na wypadek, gdyby Rosja postanowiła wstrzymać przesyły gazu.

To oczywiście niedorzeczność. Wygląda na to, jakby funkcjonariusze w Berlinie wierzyli, że spółki zależne Gazpromu produkują gaz ziemny w swoich centralnie ogrzewanych biurach w całych Niemczech.

Nowy mechanizm „rubel za gaz” w żaden sposób nie narusza istniejących kontraktów. Jednak, jak ostrzegł Putin, istniejące kontrakty mogą rzeczywiście zostać wstrzymane:

„Jeśli takie [rublowe] płatności nie zostaną dokonane, uznamy to za niewykonanie zobowiązań przez nabywców ze wszystkimi tego konsekwencjami”.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow stanowczo stwierdził, że w obecnych, tragicznych okolicznościach mechanizm ten nie zostanie cofnięty. Nie oznacza to jednak, że przepływ gazu zostanie natychmiast odcięty. Płatności w rublach od „państw wrogich”, czyli głównie USA, Kanady, Japonii i UE – będą oczekiwane w drugiej połowie kwietnia i na początku maja.

Dla przytłaczającej większości krajów Globalnego Południa sytuacja jest krystalicznie czysta. Oligarchia atlantycka odmawia zakupu rosyjskiego gazu niezbędnego dla funkcjonowania mieszkańców Europy, jednocześnie sprowadzając na nich toksyczną inflację.

Co jeszcze kryje się za rublem gazowym?

Mechanizm „gaz za ruble” – nazwijmy go Rubel gazowy – to tylko **pierwszy konkretny element budowy alternatywnego systemu finansowo-monetarnego**, powiązany z wieloma innymi mechanizmami: wymianą rubel – rupia, saudyjskim petrojunem, irańsko-rosyjskim mechanizmem obejścia SWIFT oraz najważniejszym z nich – projektem kompleksowego systemu finansowo-monetarnego, opracowanym przez Chińsko-Eurazjatycką Unię Gospodarczą (EAEU), której pierwszy projekt zostanie przedstawiony w najbliższych dniach.

Wszystko to jest bezpośrednio związane z nagłym pojawieniem się rubla, jako nowej waluty rezerwowej, opartej na zasobach naturalnych.

Po przewidywalnej, początkowej fazie wyparcia, UE – a właściwie Niemcy – muszą stawić czoła rzeczywistości. Unia Europejska jest uzależniona od stałych dostaw rosyjskiego gazu (40 procent) i ropy (25 procent). Histeria związana z sankcjami wywołała już pierwsze konsekwencje.

Gaz ziemny zaspokaja 50 procent zapotrzebowania niemieckiego przemysłu chemicznego i farmaceutycznego. Nie ma realnego substytutu, czy to z Algierii, Norwegii, Kataru czy Turkmenistanu. Niemcy są potęgą przemysłową UE. Tylko rosyjski gaz jest w stanie zapewnić niemieckiej – i europejskiej – bazie przemysłowej nieprzerwane funkcjonowanie, i to po bardzo przystępnych cenach w przypadku kontraktów długoterminowych.

Zakłócenie tego układu prowadzi do przerażających turbulencji w całej UE i poza nią.

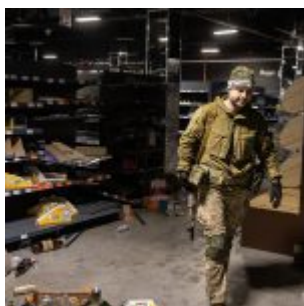
Nieoceniony Andrzej Martjanow podsumował to w ten sposób: „Tylko dwie rzeczy określają świat: realna gospodarka i siła militarna, która jest pochodną tej pierwszej. Wszystko inne to pochodne, ale nie można żyć z pochodnych”.

Amerykańskie kasyno turbo-kapitalistyczne wierzy we własną pochodną czyli „narrację”, która nie ma nic wspólnego z realną gospodarką. UE zostanie w końcu zmuszona przez rzeczywistość do przejścia od wyparcia do akceptacji. Jednocześnie Globalne Południe będzie szybko przystosowywać się do nowego paradygmatu: Wielki Reset z Davos został zdruzgotany przez Reset Rosyjski.

Źródło: [The Saker](#)

Czy konflikt rosyjsko-ukraiński zakończy się upadkiem cywilizacji

zachodniej?



Pojawiają się pogłoski sugerujące, że finałem konfliktu rosyjsko-ukraińskiego jest całkowite zniszczenie Zachodu.

Podobno Rosja ma odłączyć się od światowego Internetu do 11 marca. Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) również w tajemniczy sposób usunęło swoją stronę Cyber Polygon (cyberpandemia) ze swojej strony internetowej.

Słyszymy również, że rosyjski statek szpiegowski znany z niszczenia podwodnych kabli internetowych podobno zniknął z systemów radarowych.

Czy to możliwe, że Władimir Putin szykuje się do ataku na Zachód impulsem elektromagnetycznym (EMP), pogrążając zachodnią cywilizację w ciemności?

„Co jeśli Ukraina jest tylko przynętą, by Zachód (NATO) został wciągnięty w wojnę, a wtedy Putin ma możliwość użycia broni atomowej, nie tak jak widzieliśmy wcześniej, ale jako EMP?” pyta *Dziwne dźwięki* .

Rząd Stanów Zjednoczonych od lat sugerował takie rzeczy, co sugeruje, że być może będzie to fałszywa flaga, którą *obwinia* Putin. W końcu stał się na świecie pręgierzem i najłatwiejszym kozłem ofiarnym, gdy coś pójdzie nie tak.

Donald Trump wygrał wybory? Powiedziano nam, że to musi być Rosja. Rynki są na skraju załamania? Również wina Putina. Och, internet nie działa i nie ma prądu? Ten cholerny Kreml.

Czy III wojna światowa jest kolejnym „aktem” w globalnej *plandemii* ?

To zbyt wygodne, że tuż po tym, jak zbliżaliśmy się do dwuletniej rocznicy pandemii Covid-19, Putin nagle zdecydował się na inwazję na Ukrainę.

Ta akcja wywołała powszechne sankcje, w tym prywatne korporacje, które nagle zrezygnowały z wszelkich interesów z Rosją. Wstrzymany został również eksport pszenicy i innych zbóż z Europy Wschodniej.

Świat cierpiał już od dwóch lat z powodu blokad i innych tyranii, które doprowadziły do □□dziesiątkowania gospodarki. Wtedy Putin wkracza na właściwą scenę i zarówno kryzys braku żywności, jak i inflacja osiągają gorączkę?

Zbieg okoliczności? Sam zdecyduj.

„Sojusznicy Stanów Zjednoczonych i NATO regularnie doświadczają poważnych cyberataków z Rosji, które penetrują agencje rządowe i infrastrukturę krytyczną dla energii elektrycznej, telekomunikacji, transportu i innych sektorów istotnych dla cywilizacji elektronicznej”, czytamy w raporcie armii amerykańskiej, który przygotował grunt pod kolejny „akt” *plandemii* .

„Wydarzenia te ćwiczą nowy sposób prowadzenia wojny, w tym ataki EMP, które mogą zaciemnić Amerykę Północną i NATO w Europie oraz wygrać III wojnę światową z prędkością światła”.

Innymi słowy, usunięcie Internetu i elektryczności wszystkich państw NATO może nastąpić w każdej chwili i z *prędkością warp* (brzmi znajomo?). To prawie tak, jakby było to zaplanowane wiele księżyców temu na taki czas jak ten.

„Każda broń nuklearna zdetonowana w przestrzeni kosmicznej, 30

kilometrów lub więcej, wygeneruje impuls elektromagnetyczny na dużej wysokości (HEMP) uszkadzający wszelkiego rodzaju elektronikę, zaciemniający sieci elektryczne i zawałający inne krytyczne infrastruktury podtrzymujące życie” – kontynuuje armia amerykańska. ostrzeżony.

„W atmosferze i na ziemi nie występują żadne wybuchy, temperatury, opady ani efekty inne niż HEMP. Rosyjska doktryna wojskowa, ponieważ HEMP atakuje elektronikę, klasyfikuje atak nuklearny HEMP jako wymiar wojny informacyjnej, wojny elektronicznej i wojny cybernetycznej, które są trybami wojny działającymi w widmie elektromagnetycznym”.

Rosja podobno ma już gotową broń „Super-EMP” i czeka na atak, który sparaliżowałby Zachód. Posiada również pojazdy naddźwiękowe w pełni wyposażone, aby zmaksymalizować opad takiego ataku, nie zapewniając żadnego powrotu do zdrowia.

„Innymi słowy, po co używać bomb nuklearnych, które pozostawiają niebezpieczne poziomy radioaktywności, skoro Rosja i inne kraje już opracowały bomby jądrowe, które nie są przeznaczone do powodowania fizycznych uszkodzeń” – wyjaśnia *Strange Sounds*.

„Zamiast tego te bomby są zaprojektowane tak, aby były detonowane wysoko na niebie, gdzie generują potężny impuls elektromagnetyczny (EMP), który może unieruchomić elektrownie i urządzenia elektroniczne na wiele setek mil”.

Amerykańskie i europejskie

bazy danych dotyczące niepożądanych reakcji na szczepienia przeciw COVID powiększają się o dziesiątki tysięcy przypadków



Szczepionki są z natury niebezpieczne, o czym wiedzą czytelnicy naszego portalu, ale są tym bardziej niebezpieczne, gdy nie są w pełni sprawdzone i przetestowane, jak to się w przypadku tzw. szczepionki przeciw COVID-19.

Przeprowadzono je szybko przez badania, a następnie od razu do produkcji, ponieważ siły, które są w Stanach Zjednoczonych i Europie, współpracowały ze spekulantami Big Pharmacy, by wprowadzić coś na rynek, co „przywróci świat do normalności”.

Ale oczywiście teraz dowiadujemy się, że to wszystko było kłamstwem: mimo że „zaszczepiono” setki milionów ludzi, rządy w Europie i Stanach Zjednoczonych wciąż narzucają „przepisy maseczkowe”, dystansowanie społeczne i rozważają blokady – pomimo faktu, że te same rządy wciąż mówią nam, jak „skuteczne” mają być tzw. szczepionki.

W rzeczywistości, jak wskazują statystyki dotyczące niepożądanych odczynów poszczepiennych z obu kontynentów, są niebezpieczne i to coraz bardziej.

„Baza danych Unii Europejskiej zawierająca raporty o

podejrzewanych reakcjach na leki to EudraVigilance, która obecnie zgłasza 20 595 ofiar śmiertelnych i 1 960 607 obrażeń po strzałach na COVID-19” – [podała](#) strona internetowa [Humans Are Free](#).

Witryna dodaje:

Subskrybent Health Impact News z Europy przypomniał nam, że ta baza danych prowadzona przez EudraVigilance jest przeznaczona tylko dla krajów w Europie, które są częścią Unii Europejskiej (UE), która składa się z 27 krajów.

Całkowita liczba krajów w Europie jest znacznie wyższa, prawie dwa razy większa i wynosi około 50. (Istnieją pewne różnice zdań co do tego, które kraje są technicznie częścią Europy).

Tak więc, na tyle na te liczby są wysokie, NIE odzwierciedlają one całej Europy.

W rzeczywistości w artykule stwierdza się, że „rzeczywista liczba osób w Europie, które zostały zgłoszone jako zmarłe lub ranne w wyniku strzałów na COVID-19, byłaby znacznie wyższa niż ta, którą tutaj zgłaszamy”.

Humans Are Free donosi, że liczby zostały prześledzone i zestawione przez więcej niż jedną osobę lub jednostkę w celu zapewnienia dokładności.

Tymczasem w Stanach Zjednoczonych jedynym dziennikarzem, który zadał sobie trud zbadania amerykańskiej bazy danych o urazach spowodowanych szczepionkami, jest gospodarz Fox News, Tucker Carlson, i faktycznie [zaczął przyglądać](#) się liczbom w maju, gdy szczepienia rosły w całym kraju.

„Ilu Amerykanów zmarło po przyjęciu 'szczepionek' na COVID? Nie Amerykanie, którzy zostali zabici przez wirusa, to ogromna liczba, ale ilu Amerykanów zmarło po otrzymaniu 'szczepionek' mających zapobiegać wirusowi? Znasz odpowiedź na to pytanie? – zapytał na początku swojego monologu.

„Czy wiesz coś o wadach? Wiele wiemy o zaletach szczepionki. Całkowicie opowiadaliśmy się za wrażliwymi osobami przyjmującymi szczepionki” – kontynuował.

Na potrzeby programu Carlson powiedział, że jego naukowcy odkryli, że doniesienia o zgonach spowodowanych tzw. 'szczepionką' na COVID w systemie zgłaszania zdarzeń niepożądanych (VAERS) przekroczyły już 3360... *do tego czasu.*

„Trzy tysiące trzysta sześćdziesiąt dwa – to średnio 30 osób dziennie. Więc do czego to prowadzi? Nawiasem mówiąc, ten okres sprawozdawczy zakończył się 23 kwietnia” – relacjonował.

„Ale możemy założyć, że w ciągu ostatnich 12 dni zmarło kolejne 360 osób. To łącznie 3722 zgonów. Prawie cztery tysiące osób zmarło po otrzymaniu szczepionek przeciw COVID. Rzeczywista liczba jest prawie na pewno znacznie wyższa niż ta – być może znacznie wyższa” – kontynuował.

Carlson wziął nawet pod uwagę możliwość, że system raportowania VAERS nie jest doskonały, po czym zadał oczywiste pytanie: „dlaczego nie został on naprawiony?”.

Ale niezależnie od tego, odkrył, to że szczepionki przeciw COVID-19 zabijają o wiele więcej Amerykanów, niż się mówi, i jest to oczywiste, dlatego: nie można przekonać kogoś do zaszczepienia się, jeśli szczepienie może rzeczywiście odebrać życie. Więc po raz kolejny nasz całkowicie skorumpowany rząd jest wobec nas nieuczciwy.

Podobnie jak rządy europejskie.

Artykuł przetłumaczono z: naturalnews.com

Pfizer i Moderna podnoszą ceny szczepionki na COVID-19, od początku wiedzieliśmy, że płandemia będzie dojną krową dla Big Pharmacy



Cóż, nie trwało to długo.

Przyznanie tylko kilku firmom farmaceutycznym całkowitego monopolu na szczepionkę COVID-19, którą światowi liderzy wciskają miliardom ludzi, najwyraźniej nie wystarczyło, ponieważ dwie z nich właśnie podniosły ceny za swoje zastrzyki.

[Reuters donosi:](#)

Pfizer Inc i Moderna Inc podniosły ceny swoich szczepionek COVID-19 w swoich ostatnich umowach na dostawy do Unii Europejskiej, podał Financial Times.

Nowa cena za strzał Pfizera wynosiła 19,50 euro w porównaniu z 15,50 euro (poprzednia cena), podała gazeta, powołując się na fragmenty zawartych kontraktów.

Cena szczepionki Moderna wynosiła 25,50 USD za dawkę, jak pokazują kontrakty, w porównaniu z około 19 euro w pierwszej umowie zakupowej, ale mniej niż wcześniej uzgodniona 28,50 USD, ponieważ zamówienie wzrosło, mówi raport, powołując się

na jednego urzędnika związanego ze sprawą.

To Europa, pamiętajcie, ale podwyżki cen docierają również do Stanów Zjednoczonych, a dokładniej do amerykańskich podatników, ponieważ „rząd” je kupuje.

Ale przez cały czas było oczywiste, co się tutaj wydarzy: biorąc pod uwagę możliwość monopolu na szczepionki, plan wśród firm Big Pharmacy, które je opracowały jako pierwszy, był niewiele więcej niż planem „szybkiego wzbogacenia się”, jak zauważyła Sharon Lerner z [The Intercept](#) na początku pandemii – marzec 2020 r.

„Ponieważ nowy koronawirus rozprzestrzenia choroby, śmierć i katastrofy na całym świecie, praktycznie żaden sektor gospodarki nie został oszczędzony przed szkodami. Jednak pośród chaosu wywołanego globalną pandemią jedna branża nie tylko przetrwała, ale także sownie zyskuje” – napisała, powołując się na przemysł farmaceutyczny.

Inni również widzieli tsunami finansowe dla Big Pharmacy.

„Firmy farmaceutyczne postrzegają COVID-19 jako jedyną w życiu okazję biznesową” – powiedział Lerner Gerald Posner, autor „Pharma: Greed, Lies, and the Poisoning of America”.

„Świat oczywiście potrzebuje produktów farmaceutycznych” – twierdził. „W szczególności w przypadku nowej epidemii koronawirusa potrzebujemy leczenia i szczepionek, a w USA testów. Dziesiątki firm teraz walczą o ich wykonanie.

„Wszyscy biorą udział w tym wyścigu” – dodał Posner, zauważając, że potencjalne wówczas korzyści miały być monumentalne (i rzeczywiście były – i wkrótce wzrosną dzięki nowym podwyżkom cen).

Pandemia „będzie potencjalnie hitem dla branży pod względem sprzedaży i zysków”, powiedział Lernerowi, dodając, że „im gorsza pandemia, tym wyższy ostateczny zysk”.

Wariant Delta, ktoś, coś? Kolejne nieskończone warianty? Nieustanne zapotrzebowanie na [szczepionki i boostery „COVID”](#), takie jak przereklamowana, znacznie droższa wersja corocznego pokazu szczepionek przeciw grypie?

Założę się, że tak. Ponieważ zostali stworzeni nowi miliarderzy.

CNN informował w ostatnich dniach:

Szczepionki przeciw Covid-19 stworzyły co najmniej dziewięciu nowych miliarderów po tym, jak wzrosły udziały w firmach produkujących szczepionki.

Na szczycie listy nowych miliarderów znajdują się dyrektor generalny Moderna (MRNA), Stéphane Bancel i Ugur Sahin, dyrektor generalny BioNTech (BNTX), która wyprodukowała szczepionkę z Pfizer (PFE). Według analizy przeprowadzonej przez People's Vaccine Alliance, grupę kampanijną, w skład której wchodzi Oxfam, UNAIDS, Global Justice Now i Amnesty International, obaj prezesi są obecnie warci około 4 miliardy dolarów.

„Ci miliarderzy są twarzą ogromnych zysków, jakie wiele korporacji farmaceutycznych czerpie z monopolu, jaki posiadają na te szczepionki” – powiedziała w oświadczeniu Anne Marriott, kierownik ds. polityki zdrowotnej w Oxfam. „Te szczepionki były finansowane z pieniędzy publicznych i powinny być przede wszystkim globalnym dobrem publicznym, a nie prywatnym zyskiem”.

Od lutego 2020 r. cena akcji Moderny w indeksach giełdowych w USA wzrosła o ponad 700 procent; Akcje BioNTech poszybowały w górę o około 600 procent. Dyrektorzy generalni obu firm są również nowymi miliarderami, z których każdy jest wart ponad 4 miliardy dolarów, więc na pewno było wystarczająco dużo zysku (od podatników), aby się rozkręcić.

I znowu, to dopiero *pierwsza* runda szczepionek przeciw COVID. Możesz się założyć, że ich wartość wzrośnie tylko wtedy, gdy pojawią się nowe „warianty”, a strzały staną się obowiązkowe dla setek milionów gotowych „klientów”.

Źródła obejmują:

[YahooFinance.com](https://finance.yahoo.com)

[CNN.com](https://www.cnn.com)

Wielki Brat szpieguje cię na tysiące sposobów, a wszystkie te informacje trafiają do scentralizowanych „systemów fuzyjnych”



Wielki Brat cię obserwuje. Niestety, większość ludzi nie zdaje sobie sprawy, jak rozległa stała się siatka nadzoru. Gdy jedziesz do pracy lub szkoły, czytniki tablic rejestracyjnych systematycznie śledzą Twoją podróż. W dużych miastach tysiące wysoce zaawansowanych kamer bezpieczeństwa (wiele z nich wyposażonych jest w technologię rozpoznawania twarzy) monitoruje każdy Twój ruch. Jeśli władze wykryją, że robisz

coś podejrzanego, mogą szybko przejrzeć Twoją dokumentację karną, finansową i medyczną. Oczywiście, jeśli chcą sięgnąć głębiej, telefon i komputer nieustannie tworzą skarbnicę danych z monitoringu. Nic, co robisz na którymkolwiek z nich, nigdy nie jest prywatne.

W przeszłości zebranie wszystkich tych informacji zajmowało dużo czasu. Ale teraz giganci technologiczni, tacy jak Microsoft, Motorola, Cisco i Palantir, sprzedają „systemy fuzyjne” rządowi na całym świecie. Te „systemy fuzyjne” mogą natychmiast integrować dane z monitoringu z tysięcy różnych źródeł, a to całkowicie zmieniło sposób, w jaki egzekwowanie prawa jest prowadzone w wielu największych miastach.

Arthur Holland Michel jest starszym wykładowcą w Carnegie Council for Ethics in International Affairs i odbył wycieczkę po „systemie fuzyjnym” używanym przez miasto Chicago o [nazwie Citigraf](#):

Kliknął „ZBADAJ” i Citigraf zabrał się do pracy nad zgłoszonym napadem. Oprogramowanie działa na czymś, co Genetec nazywa „silnikiem korelacyjnym”, czyli zestawem algorytmów, które przeszukują historyczne rejestry policyjne miasta i dane z czujników na żywo w poszukiwaniu wzorców i połączeń. Kilka sekund później na ekranie pojawiła się długa lista potencjalnych klientów, w tym wykaz osób wcześniej aresztowanych w okolicy za brutalne przestępstwa, adresy domowe mieszkających w pobliżu zwolnionych warunkowo, katalog podobnych niedawnych telefonów 911, zdjęcia i numery rejestracyjne pojazdów, które wykryto uciekające z miejsca zbrodni i nagrania wideo z wszelkich kamer, które mogły wykryć dowody samej zbrodni, w tym tych zamontowanych w przejeżdżających autobusach i pociągach. Innymi słowy, więcej niż wystarczająca ilość informacji, aby funkcjonariusz mógł odpowiedzieć na to pierwotne wezwanie pod numer 911 z niemal telepatycznym wyczuciem tego, co właśnie się wydarzyło.

Ale te systemy służą nie tylko do tropienia przestępców.

W rzeczywistości można ich użyć do zbadania dosłownie każdego.

Przy innej okazji Arthur Holland Michel miał okazję przetestować „system fuzyjny”, który Microsoft zbudował [dla Nowego Jorku](#):

Funkcjonariusz NYPD pokazał mi, w jaki sposób może wyciągnąć kartotekę każdego mieszkańca miasta, listy jego znanych współpracowników, przypadki, w których zostali nazwani ofiarą przestępstwa lub świadkami, a jeśli mieli samochód, mapę cieplną gdzie zwykle prowadzili i pełną historię ich naruszeń parkingowych. Potem wręczył mi telefon. Śmiało, powiedział; wyszukaj nazwisko.

Przyszła mi do głowy fala ludzi: przyjaciele. Kochankowie. Wrogowie. W końcu wybrałem ofiarę strzelaniny, której byłem świadkiem na Brooklynie kilka lat wcześniej. Pojawił się od razu, wraz z tym, co wydawało się bardziej osobistymi informacjami niż ja, a może nawet ciekawy funkcjonariusz, miałam prawo wiedzieć bez nakazu sądowego. Czując zawroty głowy, oddałem telefon.

Jeśli tak się dzieje w dużych miastach, takich jak Chicago i Nowy Jork, czy możesz sobie wyobrazić technologię, którą muszą teraz posiadać agencje alfabetu rządu federalnego?

Oczywiście dzieje się to nie tylko w Stanach Zjednoczonych.

Po drugiej stronie Atlantyku wspólny europejski projekt nadzoru znany jako ROXANNE budzi [wiele obaw](#):

Akronim Real time netwOrk, teXt, and speaker ANalytics for combating orgaNized crimE (Analiza sieci, tekstu i mowy w czasie rzeczywistym w celu zwalczania przestępczości zorganizowanej), został [ogłoszony](#) w listopadzie w ramach projektu opracowanego obecnie w Szwajcarii.

Platforma biometryczna rzekomo służąca do monitorowania i rozprawiania się z przestępczością zorganizowaną, dodatkowe zastosowanie ROXANNE, które jego twórcy swobodnie reklamują, jest możliwość monitorowania osób winnych rzekomej mowy nienawiści i politycznego ekstremizmu.

W całej Europie wprowadzane są nowe, surowe przepisy przeciwko „mowie nienawiści” i „ekstremizmowi politycznemu”, a to nowe narzędzie pomoże wytropić „[myślozbrodniarzy](#)”.

W szczególności to nowe narzędzie będzie [intensywnie monitorować](#) „serwisy społecznościowe, takie jak Facebook, YouTube, a także zwykłe platformy telekomunikacyjne”...

ROXANNE, produkt finansowany przez UE w ramach programu „Horyzont 2020”, mający na celu wspieranie nowej technologii nadzoru, działa na portalach społecznościowych, takich jak Facebook, YouTube, a także na zwykłych platformach telekomunikacyjnych, aby identyfikować, kategoryzować i śledzić twarze i głosy, umożliwiając władzom stworzenie bardziej szczegółowego obrazu badanej sieci, czy to w związku z działalnością przestępczą, czy też uznaną za politycznie skrajną.

Umożliwienie władzom czerpania z surowych danych z różnych źródeł i platform w celu rozpoznania typowych wzorców mowy, rysów twarzy i geolokalizacji, rezultatem końcowym jest zarówno identyfikacja podejrzanych, jak i nakreślenie skomplikowanego obrazu sieci poddawanych pod mikroskop.

Jeśli więc mieszkasz w Europie i uważasz, że w pewnym momencie możesz być winny „[myślozbrodni](#)”, możesz chcieć pozbyć się telefonu i komputera.

Poważnie.

Tam naprawdę źle się potoczyło i to tylko kwestia czasu, zanim szaleństwo [w Stanach Zjednoczonych](#) osiągnie ten sam poziom,

ponieważ idziemy dokładnie tą samą drogą.

W Stanach Zjednoczonych, z każdym dniem coraz więcej głosów politycznych jest „obniżanych”. Postępowy reporter Jordan Chariton początkowo wiwatował, gdy konserwatyści byli odrzucani, ale w tym momencie żałuje, że wezwał do cenzury teraz, gdy YouTube usunął [jeden z jego filmów](#):

Jednak po tym, jak YouTube usunął wideo z jego własnego kanału, przedstawiające materiał z zamieszek 6 stycznia za naruszenie zasad platformy przeciwko „spamowi i nieuczciwym praktykom”, Chariton zmienił swoje stanowisko.

„Mając czas na refleksję i widząc atak cenzury Doliny Krzemowej, żałuję tego tweeta” – napisał progresywny dziennikarz. „Niezależnie od tego, czy niektóre kanały telewizji kablowej/YouTube wprowadzają w błąd widzów, przedstawiając nieuczciwe twierdzenia pozbawione prawdziwych dowodów, nie należy ich atakować”

To wszystko jest zabawne, kiedy dzieje się „po drugiej stronie”, ale kiedy ci się to przytrafia, nagle staje się rzeczywistością.

Naprawdę chcą kontrolować to, co wszyscy robimy, mówimy i myślimy, a siatka nadzoru Wielkiego Brata staje się coraz bardziej dusząca z każdym mijającym rokiem.

Jeśli nie ograniczymy tej technologii, póki jeszcze możemy, to tylko kwestia czasu, zanim nasze społeczeństwo stanie się dystopijnym koszmarem o wiele straszniejszym niż cokolwiek, co George Orwell kiedykolwiek odważył się wyobrazić.

Artykuł przetłumaczono z [zerohedge.com](https://www.zerohedge.com)